Paulina Przybysz, Dzielne Kobiety

Dzielne kobiety ogarnięte do granic
Zorganizowały życie sobie swoje pod plan
Dadzą sobie rade i cokolwiek się zdarzy
Nie zobaczysz ich łez bo pochowały je tam
Gdzie nie ma dostępu dla upoważnionych
Dla tych ograniczonych, którzy nie chcą znać
Składu kobiety, prawdziwego zapachu
Smaku słonych ust, niezabliźnionych ran
Zawsze ci mówią, ze jest dobrze
Nie brak nic, nie poproszą cię o pomoc
Będą dźgać z wszystkich sił
Cos co ty w dwóch plcach trzymasz
One targać będą gdyż
Ogarniania silny syndrom nie pozwala im być

Jak przesłodzone królewny
Jak wytworne divy
Jak leniwe klabzdry
Bezsilne ptaszyny
Wystraszone sarenki
Delikatne rusałki
Co z dwojgiem oczu biednych grzeją raczki od zapałki

Chcemy do łózka
Tam wszystko odpuszcza
Palą się stosy
Zwęglonej rozkoszy
/2x

Dzielne kobiety, ogarnięte do granic
Pozapisywały ciała na zajęcia by tam
Zadbać o siebie i napięcia zdjąć z ramion
I z różnymi technikami wyczekują na stan spełnienia

One chcą zmian
Na bank, znam temat
Byś zburzył plan
Choć wciąż go doceniał

Jak przesłodzone królewny
Jak wytworne divy
Jak leniwe klabzdry
Bezsilne ptaszyny
Wystraszone sarenki
Delikatne rusałki
Co z dwojgiem oczu biednych grzeją raczki od zapałki

Chcemy do łózka
Tam wszystko odpuszcza
Palą się stosy
Zwęglonej rozkoszy
/3x

Tam gdzie się przelewa
Gdzie nawet matki klną
Tam gdzie już nie ma przebacz
Drżą, drżą
/2x